

Anna Kowalewska, Krzysztof Wąż i Maciej Białorudzki (red. nauk.), *Od seksualności do humanizacji medycyny. Benefis Zbigniewa Izdebskiego słowem pisany*

Przedstawiona mi do recenzji pozycja książkowa, zatytułowana „*Od seksualności do humanizacji medycyny. Benefis Zbigniewa Izdebskiego słowem pisany*”, to z całą pewnością wspaniałe, niezwykle i niepowtarzalne dzieło, które za chwilę ukaże się na rynku wydawniczym. Zgodnie z informacją, zawartą w tytule, książka poświęcona jest Profesorowi Zbigniewowi Izdebskiemu, ale nie tylko jako wybitnej postaci współczesnego świata, lecz także – a może nawet przede wszystkim – jego nieprzeciętnym dokonaniom, które mogłyby z powodzeniem wypełnić rubryki życiorysów co najmniej kilku osób, powszechnie uważanych za „sławne”.

Publikacja jest zbiorem wypowiedzi tych, którzy mieli okazję, zaszczyt i przyjemność zetknąć się w swoim życiu z Profesorem Izdebskim – można powiedzieć, że jest to cykl felietonów na bardzo różne tematy, których wspólnym mianownikiem jest osoba Profesora. Są tu między innymi wypowiedzi znanych szerokiemu odbiorcy przedstawicieli świata medycyny, nauki, kultury i sztuki, ale też osób, które dla większości Czytelników – choć wymienione z imienia i nazwiska – pozostaną bardziej anonimowe, przy czym ich relacje są równie ciekawe i poruszające, bo nierzadko odnoszą się do wątków bardziej osobistych i prywatnych.

Sylwetka Profesora Zbigniewa Izdebskiego ukazana jest – zgodnie z tradycją benefisów – w każdej możliwej odsłonie, co czyni Jego osobę jeszcze bardziej interesującą. Nawet ci, którym wydaje się, że znają Go bardzo dobrze, znajdą na kartach tej książki wiele nowych, nieznanych informacji, przez co z całą pewnością jeszcze lepiej, dogłębniej i pełniej ocenią i docenią Profesora. Mówię to z takim przekonaniem, ponieważ do niedawna mnie także wydawało się, że całkiem dobrze znam naszego Bohatera. Jednak po dokładnej lekturze niniejszego dzieła dochodzę do wniosku, że nie do końca miałem pojęcie, jak niesamowitego Człowieka dane mi było kiedyś poznać. Teraz już wiem, że Zbyszek to istne *perpetuum mobile* – trudno zgadnąć, skąd czerpie swoje siły, energię i inspiracje, ale niech to pozostanie Jego słodką tajemnicą, pod warunkiem wszakże, że ich źródło nigdy się nie wyczerpie...

Kim jest Profesor Zbigniew Izdebski? Z całą pewnością nie da się odpowiedzieć na to proste skądinąd pytanie jednym słowem. Jest to bez wątpienia wspaniały pedagog, naukowiec, seksuolog, humanista, propagator licznych niezwykle cennych idei – pewnie jeszcze można by długo tak wymieniać. Ale to nie słowa świadczą o człowieku, lecz jego czyny i dzieła – a tych w przypadku Profesora jest naprawdę ogrom, zarówno w ujęciu liczbowym, jak i pozaparametrycznym.

Nie bez przyczyny określany jest mianem „polskiego Kinseya” – chociaż nie jest lekarzem, obecnie zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród polskich seksuologów klinicznych, a jego badania seksualności Polek i Polaków w różnych okresach życia już zapisały się chlubnie na kartach naszej

historii. Na mnie zawsze robiła wielkie wrażenie pasja i determinacja, z jaką Zbyszek oddaje się swojej pracy, swoim badaniom, wszystkiemu temu, czemu się poświęca. Ale też niezwykle cenię w Nim to, z jaką estymą zawsze odnosił się do swoich Mistrzów, Nauczycieli i Mentorów, pod których skrzydłami wyrastał i dojrzewał, od których się uczył i z których mądrości czerpał. Doktor Michalina Wisłocka, Profesor Andrzej Jaczewski, Profesor Kazimierz Imieliński – byli przez Niego czczeni zarówno za życia, jak i po śmierci. Ważni na zawsze – nawet wtedy, kiedy ich wsparcie nie było już tak istotne i niezbędne. To właśnie ponad wszelką wątpliwość świadczy o Jego wielkości.

Seksuologia to wielka miłość Profesora Izdebskiego. Ale na pewno nie jedyna. Zawsze był blisko medycyny – ale jako „nie-lekarz” mógł na nią patrzeć z zupełnie innej perspektywy i – być może paradoksalnie – łatwiej dostrzegać to, co nie funkcjonuje w niej najlepiej, to, czego brakuje. Dlatego też – wzorem jednego ze swoich Mentorów, Profesora Imielińskiego – tak bardzo zaangażował się w krzewienie pięknej idei humanizacji medycyny. Organizował wspaniałe konferencje i debaty, poświęcone temu zagadnieniu – trudne, ale jakże mądre i owocne. Jestem dumny, że mogłem w nich czynnie uczestniczyć i dyskutować między innymi na temat pierwiastków humanistycznych w nauczaniu studentów medycyny. Cieszę się bardzo, że – pomimo wielu trudności i przeciwności losu – udało Mu się zorganizować Kongres Humanizacji Medycyny, który na pewno będzie wybitnym i ponadczasowym wydarzeniem. Mocno trzymam za to kciuki!

Przyznam, że recenzując niniejszą książkę, natchnęły mnie różnego rodzaju refleksje – między innymi to, że jest to bardzo pozytywny i jednocześnie prosty przekaz niezwykle trudnych zagadnień, które w ten sposób mają szansę w zrozumiały sposób dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Uważam, że w dzisiejszych trudnych czasach powinna to być tak zwana „lektura obowiązkowa” – zaręczam też, że nie będzie ona nudna dla nikogo. Ja jestem pod jej olbrzymim wrażeniem – chylę czoła przed zacnym Jubilatem, świętującym „inaczej-okrągłą”, bo 66. rocznicę urodzin, odnajdując na nowo Człowieka, którego – jak już wspomniałem – znam od dawna. Jednocześnie chcę – jako recenzent – podziękować i pogratulować wszystkim Autorom niniejszego opracowania za to, że nie tylko wykonali rzetelną i solidną pracę umysłową, tworząc swoje rozdziały, ale też za to, że włożyli ogrom serca w to, czego podjęli się dokonać. To właśnie dzięki temu z kart książki tak bardzo bije autentyzm wypowiedzi, a nasz Benefisant jest prawdziwym Bohaterem.

Pisząc ostatnie już słowa, przyszło mi do głowy, że ktoś złośliwy – a takich przecież wcale nie brakuje – mógłby powiedzieć, że zarówno książka, jak i recenzja, są peanem czy nawet panegirycznym na cześć Profesora Izdebskiego. Ale czyż może być inaczej, skoro na Jego temat naprawdę nie da się powiedzieć niczego złego?

Z szacunkiem i pozdrowieniami dla Jubilata, wraz z najlepszymi życzeniami na kolejne piękne dni, miesiące i lata życia – oby nadal były pełne sukcesów, dobra i wszechobecnej miłości.

Prof. dr hab. n. med. Mirosław Wielgoś